

Stanisław Kowalczyk

Pomiędzy zniewoleniem a wolnością

Resovia Sacra. Studia Teologiczno-Filozoficzne Diecezji Rzeszowskiej 1,
183-194

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Stanisław Kowalczyk

POMIĘDZY ZNIEWOLENIEM A WOLNOŚCIĄ

Wolność jest tym, co człowieka - egzemplarz gatunku homo sapiens - czyni osobą. Ona znajduje się w samym centrum ludzkiego bytu - jest jakby jego „sercem”, azylem, misterium, źródłem wartości i sensem istnienia. Idea wolności jest dyskutowana w filozofii, potwierdzana w teologii, opisywana w literaturze pięknej, analizowana w psychologii i socjologii. Jest to przede wszystkim egzystencjalny problem każdego człowieka, ponieważ przed każdym staje pytanie: jak „zabudować” swą wolność, jak ją wykorzystać? Wolność jest tworzywem osoby ludzkiej, jej szansą i czynnikiem rozwoju, ale może być także zagrożeniem i drogą do moralnej autodestrukcji.

Kategoria wolności jest wieloznaczna, dlatego sposób jej rozumienia rzutuje na wiele podstawowych problemów: relacji między indywidualnym człowiekiem a społeczeństwem, wyboru pomiędzy wiarą a niewiarą, opcji anarchizmu lub życia społecznego, akceptacji determinizmu historyczno-społecznego względnie postawy kreatywnej. Istnieje wiele koncepcji człowieka i koncepcji wolności, te ostatnie wynikają najczęściej z pierwszych. Ograniczymy się w naszych rozważaniach do trzech „modeli” wolności: ucieczki od wolności w systemach totalitarnych, egoistycznie rozumianej wolności w ideologii liberalo-anarchistycznej, oraz odpowiedzialnie pojmowanej wolności personalizmu. Ten ostatni odrzuca ekstremalne postawy zniewolenia i samowoli, włączając wolność w świat wartości ograniczenie powiązanych z ludzką osobą.

1. Idea wolności „koncesjonowanej” przez kolektyw

Zniewolenie człowieka, a więc i jego upodlenie, jest nieuchronne w systemach totalitarnych. Polityczno-państwowe systemy zniewalania ludzi swoje apogeuum przeżywały niewątpliwie w wieku XX, ale ich ideologiczne i filozoficzne korzenie sięgają już XIX wieku. Współczesne systemy totalitarne mają najczęściej dwojakie źródła: pierwszym jest nurt filozofii heglowsko-marksistowskiej, drugim zaś nurt nietzscheańsko-rasistowski. Z pierwszego pnia wyrósł totalitaryzm marksistowsko-stalinowski, z drugiego zaś totalitaryzm hitleryzmu.

Idea „wolności” zniewolonej sięga swymi korzeniami filozofii niemieckiego idealisty Hegla († 1813). Usiłował on połączyć różne nurty i tradycje filozoficzne, dlatego wolność rozumiał jako ustawiczny proces dialektycznego rozwoju. Wolność osiąga się przez walkę, rozdwojenie, opozycję. Nie chodzi tu bynajmniej o wewnętrzną walkę człowieka z samym sobą, ale realną walkę jednych ludzi („panów”) z innymi („niewolnikami”). Hegel przyjmował i aprobował determinizm historyczny: *człowiek w swym działaniu czuje się wolny, ale zawsze zwycięża „wola ogółu”*. Prawa historii są nieubłagane, dlatego jednostkom ludzkim pozostaje całkowite podporządkowanie się państwu i ludziom nim kierującym.

Ideę bezwzględnej uległości wobec państwa twórcy marksizmu przekształcili w ontologiczną teorię socjocentryzmu, w myśl której społeczeństwo kreuje człowieka jako człowieka. Karol Marks († 1883) odróżniał wolność abstrakcyjną i konkretną. Tylko ta ostatnia się liczy, a jest nią przewyższenie nierówności i niesprawiedliwości społecznej. Ekonomiczne zniewolenie jest tym, co najbardziej niszczy człowieka. Dlatego wyzwolenie społeczno-gospodarcze jest celem najwyższym. Taki cel upoważnia do stosowania wszelkich dostępnych i efektywnych środków. Tymi środkami są: walka klasowa, powszechna rewolucja społeczna i dyktatura proletariatu. Indywidualny człowiek, w interpretacji marksizmu, nie jest wolny ze swej natury. Człowiek jest istotą wolną tylko w ramach społecznego kolektywu i dzięki niemu. Społeczeństwo ma prawo do koncesjonowania wolności swych członków: ono daje im prawa i może je zawsze odebrać. Kolektyw jest jakby społecznym organizmem, w którym jednostki ludzkie są zredukowane do roli komórek względnie pozbawionych autonomii i możliwości wyboru „trybów”. Marksizm, interpretując osobę ludzką jako rzeczywistość wyłącznie materialną, podważa istnienie i sens wolności indywidualnego człowieka. Absolutem stał się kolektyw, którego uosobieniem teoretycznie był proletariatus - faktycznie zaś partia. To ona przyznała sobie cechy boskie: nieograniczoną moc działania i nieskończoną mądrość. Końcowym etapem

ludzkości miała być wolność ekonomiczno-społeczna, ale droga do tego wzniesłego celu prowadziła przez rewolucyjną przemoc i dyktaturę. Cel wzniosły miał legitymizować wszelkie stosowane środki, nawet powszechnie uznawane jako moralnie złe. Teoria dyktatury proletariatu jest niczym innym jak instytucjonalizacją ograniczenia wolności ludzi, których traktuje się jako bezwolne narzędzia i wykonawców decyzji społecznego kolektywu. Heglizm i marksizm, pomimo lansowanych idei nieustannego rozwoju, faktycznie aprobują ideę zniewolenia człowieka dla „wyższych” celów społecznych. Totalitaryzm leninowsko-stalinowski, którego przerażających ekscesów była ludzkość świadkiem w ostatnich dziesięcioleciach, wywodzi się w prostej linii z „ukąszenia” heglowsko-marksowskiego.

Totalitaryzm „czerwony” nie był jedyny w obecnym stuleciu. Lata trzydzieste i czterdzieste znały również „brunatny” totalitaryzm hitleryzmu. Jego ideowymi źródłami były: nietzscheanizm i rasizm. F. Nietzsche († 1900), jako zwolennik biologizującego materializmu, odrzucił ideę wolności, rozumianej jako naturalna cecha i uprawnienie każdego człowieka, głosił „wolę mocy” *übermenschów*. Wola mocy to sprawność i siła fizyczna, ale to także walka, dominacja nad słabszym, siła nienawiści i brak jakichkolwiek zahamowań. Nadludzi takich jak między innymi Juliusz Cezar, Napoleon, czy płatni kondotierzy, nie obowiązują żadne społeczne normy zachowań i powszechnie przyjęte prawa moralne. Klasa nadludzi może odrzucić i potrząsnąć „tablice Mojżesza”, stanowiąc nowe prawo: bądź twardy i walcz ze wszystkimi. Nietzsche, w miejsce ewangelicznego nakazu miłości i miłosierdzia, zalecał przemoc, wojnę, nienawiść i eutanazję wobec ludzi starych oraz chorych. Odrzucił Chrystusa, uwierzył w twórczą rolę walki i nienawiści człowieka.

Idee nietzscheanizmu przejął hitleryzm, łącząc je z teorią rasizmu. Autor dzieła *Wola mocy* nie miał najlepszego mniemania o swych ziomkach, autor książki *Mein Kampf* gloryfikował rasę aryjską i upowszechniał pangermanizm. Totalitaryzm hitlerowski był połączeniem nietzscheańskiego kultu siły i teorii o wyższości jednych ras nad innymi.

Totalitaryzm komunistyczny i totalitaryzm hitlerowski czasem współpracowały ze sobą, ale częściej zwalczały się wzajemnie. Choć w wielu sprawach różniły się, to jednak koncepcje wolności obu tych ideologii totalitarnych mają wiele cech wspólnych. Marksizm absolutyzował klasę proletariatu, przyznając jej nieomylność i wszechwładzę. Faktycznie nie była to władza ludu pracującego „miast i wsi” ale władza czerwonych elit, a najczęściej dyktatura jednostki - przywódcy partyjnego. Hitleryzm absolutyzował rasę i państwo, wprowadzając gradację na rasy wyższe („panów”) i niższe („niewolników”). Te pierwsze mogły czynić wszystko, te ostatnie

pozbawione były jakichkolwiek praw. W obu modelach polityczno-państwowych indywidualny człowiek jako osoba, nie liczył się zupełnie. Obie ideologie doprowadziły do upaństwowienia wszystkiego: ekonomii, kultury, wychowania, polityki. Odebrano człowiekowi prawo do prywatności. Monopolem na wszystko przyznano państwu. W życiu publiczno-państwowym panowała przemoc, inwigilowano wszystko i wszystkich, niszczone prawa rodziny, skłócano dzieci z rodzicami, uczniów z nauczycielami, rozbijano autonomiczne związki zawodowe i wspólnoty religijno-wyznaniowe. Usankcjonowano bezprawie: siła stała się prawem, a nie prawo siłą. Wymuszono służebność nauki i kultury wobec polityki, głoszone prymat ekonomiki przed etyką. Wszystko było zaplanowane i wyegzekwowane przez administracyjny przymus. Siła, a nie sumienie i etyka, stanowiła prawo. mniejszość rządziła większością. Elity władzy, kierujące partią i ośrodkami policyjno-militarnymi, decydowały o życiu oraz śmierci innych. Osoba ludzka była całkowicie podporządkowana interesom społecznego kolektywu: państwa, klasy, partii. W takim systemie człowiek był zniewolony, tracił bowiem możliwość wyboru własnej drogi życiowej, światopoglądu, przekonań politycznych, decyzji osobistych i moralnych.

Systemy totalitarne niszczyły naturalne społeczności: rodzinę, wartości narodowe i wspólnoty wyznaniowe. Człowiek - osoba był tam niczym, wszystkim był kolektyw: państwo-proletariat lub państwo-naród czysty rasowo. Ostatecznym efektem totalitaryzmów marksistowsko-komunistycznego i hitlerowskiego były: naruszanie elementarnych praw ludzi i narodów, obozy koncentracyjne, lagry, przepełnione więzienia, tortury. Był to terrorizm państwowy, zwykle sankcjonowany przez sprzeczne z etyką prawo.

Erich Fromm jest autorem książki pt. *Ucieczka od wolności* (Warszawa 1978). Przeprowadza w niej interesującą analizę procesu zniewalania człowieka, realizowanego konsekwentnie w systemach policyjno-totalitarnych. Początkiem tego procesu jest uczucie frustracji, samotności, opuszczenia i często bezsensu. Jest ono konsekwencją osłabienia naturalnych związków rodzinnych, narodowych, sąsiedzkich itp. Ludzie są bezradni i osamotnieni, dlatego poszukują autorytetu. Jeżeli go odnajdują, to chętnie wyzbywają się własnej wolności - całkowicie podporządkowując się decyzjom autorytatywnej jednostki czy określonych elit. Konsekwencją tego jest wrogość wobec inaczej myślących, chęć dominacji nad nimi, często nienawiść i fizyczna walka. Ślepe posłuszeństwo wodzowi, nienawiść rasowa czy klasowa, zamiana etyki na przemoc - oto owoc odejścia od wolności w państwach totalitarnych. W miejsce autorytetów naturalnych i moralnych jest akceptowany bezkrytyczny kult władzy i ślepe wobec niej posłuszeństwo.

II. Indywidualistyczno-liberalny model wolności

Na przeciwległym biegunie rozumienia wolności znajduje się model indywidualistyczno-liberalny i anarchistyczny. Już sama nazwa „liberalizm” (łac. liber - wolny) akcentuje rolę wolności w życiu indywidualnym i społecznym. Pojęcie liberalizmu nie jest jednak jednoznaczne, można jednak wyróżnić liberalizm: ekonomiczny, społeczny, polityczny, moralny, religijno-ideowy. Twórcą liberalizmu ekonomiczno-społecznego był J. J. Rousseau († 1778). Na wstępie swego dzieła *Umowa społeczna* napisał, że człowiek rodzi się wolny, a żyje w okowach. Miał on awersję do życia społecznego, widząc w nim antytezę wolności. Był oczywiście świadomy, że jest ono losem człowieka, dlatego widział w nim „mniejsze zło”. Alternatywą życia społecznego jest perspektywa powszechnej agresji, dlatego lepiej zawrzeć „umowę społeczną” i żyć we wspólnocie z innymi. Klasyczny liberalizm, mówiąc o wolności, uwypukla rolę wolności w zakresie życia gospodarczego: do posiadania własności prywatnej w stopniu nieograniczonym, możliwość handlu, bogacenia się itp.

Rousseau był rzecznikiem nieograniczonej wolności indywidualnego człowieka, ale uznawał potrzebę respektowania fundamentalnych praw. Jego liberalizm społeczny u wielu zwolenników tego nurtu łączy się z liberalizmem ideowo-moralnym, który można nazwać libertynizmem. Zwolennicy tego ostatniego utrzymują, że wolność człowieka nie powinna mieć żadnych ograniczeń. Filozoficznym ideologiem skrajnego indywidualizmu był J. P. Sartre († 1980), czołowy przedstawiciel ateistycznego egzystencjalizmu. Człowiek - utrzymywał on - jest w swej istocie świadomością wolności. Wolność jest naturą człowieka, dlatego nie powinien on nigdy ze swej wolności rezygnować. Człowiek jest własnym „projektem”, kowalem własnego losu. Wolność to wybór siebie i własnych wartości, dlatego autentyczna wolność człowieka nie powinna być ograniczona żadnymi prawami: etycznymi, społecznymi, religijnymi itp. Konsekwencją egzystencjalnego przeżycia wolności powinien być więc ateizm. Sartre, w jednej ze swych sztuk teatralnych mówi ustami jej bohatera - za Dostojewskim: *Jeżeli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone*. Goetz, czołowy bohater dramatu *Diabeł i dobry Bóg*, port-parole autora deklaruje: *Ja tylko istnieję, ja sam zdecydowałem o złu, sam wynalazłem dobro, ... sam dziś oskarżam się i sam siebie mogę rozgrzeszyć*. Wolność człowieka wymaga więc odrzucenia wszystkich kodeksów: moralnych, społecznych, religijnych. Wolność to całkowita autonomia człowieka: bytowa, egzystencjalna, moralna.

Konsekwencją sartryzmu jest moralny relatywizm i żywiołowy egocentryzm. Etyka normatywna, znająca nienaruszalne uniwersalne prawa moralne, jest nie do pogodzenia z nieograniczoną wolnością człowieka. Sartre utrzymywał, że akceptacja trwałych absolutnych zasad moralnych czy religijnych byłaby zdradą samego siebie i własnej wolności. Arbitralne decydowanie o kategoriach dobra i zła to przywilej wolnego człowieka. Liberalizm ideowo-moralny znajduje dziś w świecie, w tym również w Polsce, swych rzeczników. W ich rękach znajdują się w znacznej mierze mass media, poprzez które nagłaśniają i propagują swoje poglądy. Kwestionują oni istnienie absolutnych wartości, powszechność i nienaruszalność norm moralnych, deprecjonują a czasem wręcz zohydżają wartości rodziny, ojczyzny, religii. Ich celem jest relatywizacja wszystkiego: wartości życia, wartości moralnych, narodowych i chrześcijańskich. Ze szczególną zaciekłością atakują, nie tylko zresztą w Polsce, Kościół katolicki. Odwołują się do idei wolności, tolerancji, ekumenizmu itp. W gruncie rzeczy kwestionują podstawowe wartości chrześcijańskie: dekalog, szacunek dla życia, trwałość rodziny, prawa rodziców do religijnego wychowania dzieci, miejsce dla religii w życiu społecznym.

Skrajnie indywidualistyczny i liberalno-relatywistyczny model wolności prowadzi, w dalszej konsekwencji, do ideologii anarchizmu. XIX-wieczny anarchizm polityczny dążył do likwidacji państwa i jakiegokolwiek władzy politycznej, widząc w nich źródło wszelkiego zła: nierówności społecznej, wyzysku, zniewolenia. Przedstawiciele anarchizmu, między innymi P. Proudhon, M. Bakunin i P. Kropotkin, proponowali utworzenie w miejsce państwa ustroju bezpaństwowego opartego na związkach producentów i konsumentów. Twierdzili także, że tylko związki zawodowe są zdolne do efektywnego zorganizowania życia społecznego.

Idee anarchizmu odżywają dziś w niektórych kręgach młodzieży, o czym świadczą malowane - także na ścianach świątyń - symbole. Najczęściej jest to litera „A” wpisana w koło. Ideologia anarchizmu, kontynuująca bezsprzecznie pewne elementy liberalno-indywidualistycznego modelu wolności, postuluje odrzucenie uniwersalnych i trwałych norm moralno-społecznych i religijnych. Jest to w gruncie rzeczy apoteoza moralnego chaosu, społecznej dezorganizacji, osobistej samowoli, stanu bezprawia. Powiedzenie Sartre'a: „Inni ludzie to piekło” poprzez zwolenników anarchizmu jest realizowane najdosłowniej - silni i młodzi uzurpują sobie prawo do wywyższania się na słabszych. Wówczas świat rzeczywiście staje się piekłem.

Co sądzić o indywidualistyczno-liberalnym modelu wolności? Jego pozytywnym rysem jest uznanie potrzeby osobistej wolności jako niezbywalnego prawa człowieka. Niemniej taka koncepcja wolności, rozumiana jako brak ja-

kiegokolwiek zdeterminowania i absolutna autonomia, jest nie do przyjęcia. Przede wszystkim rozmią się ona z realiami ludzkiego życia, które podlega różnorodnym ograniczeniom, presjom i wymaga respektowania podjętych zobowiązań. Ludzka wolność jest realna, lecz nie jest absolutna i nieograniczona.

Błędem liberalno-egocentrycznego modelu wolności jest brak ograniczenia dwu kategorii: jednostki i osoby. Postulat absolutnej wolności i autonomii jednostkowego człowieka przechodzi do porządku dziennego nad faktem, że człowiek jako osoba potrzebuje wielu wartości. Wolność jest oczywiście wyborem, ale czego? Jakich wartości? Człowiek ze swej istoty jest wolny, ale częścią ludzkiej natury jest także intelekt i sumienie. Prawdziwa wolność człowieka - osoby nie może być wolnością egoisty, wówczas bowiem wolność staje się samowolą. Absolutna wolność, odrzucająca fundamentalne normy etyczne, byłaby usprawiedliwieniem okrucieństwa, zabijania niewinnych, narkomanii, alkoholizmu, perwersji, moralnych dewiacji itd. Wolność nieskrępowana moralnymi prawami jest destrukcyjna dla człowieka jako osoby. Jest to wręcz wolność pozbawiona poczucia odpowiedzialności: za siebie, za innych, za społeczność. Wolność absolutna niszcząca wartości poznawczo-naukowe, kulturowe, artystyczne, ideowe, religijne czy moralne, prowadzi nieuchronnie do deprawacji człowieka. Taką „wolność” jest faktycznie samozniewoleniem.

Skrajny indywidualizm i liberalizm, propagując nieograniczoną autonomię człowieka - „uwolnionego” od zobowiązań społecznych i religijnych, prędzej czy później prowokuje postawy anarchizujące. Idea wolności jest głęboko humanistyczna, wpisana jest do najważniejszych wartości chrześcijańskich. Niektóre odłamy laickiego antychrześcijańskiego liberalizmu i nurt anarchizmu pasożytują na idei wolności, ponieważ jest ona dla nich kamuflażem do upowszechnienia antywartości: obojętności wobec fałszu i zła, moralnego relatywizmu czy wręcz cynizmu, ośmieszania uczuć rodzinnych i narodowych.

Ideologie ekstremalnego indywidualizmu i liberalizmu ustawicznie mówią o wolności i autonomii. Istnieje wolność prawdziwa i pozorna. Ta ostatnia jest iluzyjnym wyzwoleniem człowieka, odrzucającego Boga, absolutne wartości i trwałe normy społeczno-moralne. Historia potwierdza prawdę, że wyzwolenie od Transcendencji jest zwykle połączone z popadnięciem w niewolę bogów immanencji i natury: przemocy, nienawiści, przyjemności, pieniądza, kolektywu, rasy itp. Wszelka absolutyzacja człowieka i jego wolności prowadzi ostatecznie do zagrożenia jego osobowej godności, jego instrumentalizacji względnie nawet duchowego lub biologicznego unicestwienia. Autentyczna wolność człowieka jest wolnością wewnętrzną, którą osiąga się w długofalowym wysiłku moralnym. Wolność

nie może realizować się poza kręgiem osobowych wartości, tym więcej zaś wbrew tym wartościom. Dlatego zobowiązania społeczne, etyczne i religijne nie niszczą wewnętrznej wolności, lecz ją potwierdzają i rozwijają.

III. Personalistyczna koncepcja wolności

Personalizm chrześcijański uznaje i ceni wolność człowieka, lecz także dostrzega realistycznie jej ograniczenia. Dlatego należy odrzucić ekstremalne rozwiązania problemu wolności: zarówno akceptację zniewolenia implikowaną w ideologii kolektywizmu jak i gloryfikację samowoli sugerowaną przez nurt antychrześcijańskiego liberalizmu i anarchizm. Myśl chrześcijańska odrzuca też skrajny determinizm jak interdeterminizm, przyjmuje natomiast autodeterminizm. Wolność człowieka to nie tylko swobodny wybór, ale także samokierowanie, samoopanowanie i samozobowiązanie się.

Wolność jest nam dana w tym znaczeniu, że każdy człowiek - jako osoba - jest bytowo uzdolniony do wolnego wyboru. Dziki koń na wolności jest pozbawiony wędzidła, w tym sensie jest „wolny”. Jest to wolność „od” czegoś, ale tenże koń nie ma wolności wewnętrznej - wolności „do” czegoś. Zwierzęta są całkowicie zdeterminowane impulsami biologiczno-instynktowymi. Człowiek także im podlega, ale dzięki intelektowi i wolnej woli może regulować ich funkcjonowanie oraz ekspresję. Wolność woli jest możliwością wyboru określonego celu, środków dla jego realizacji, takich czy innych wartości, przede wszystkim mamy możliwość działania lub powstrzymywania się od niego. Możliwość wyboru jest w zasięgu uzdolnień psychicznie normalnego człowieka. Jest to wolność bytowa, zwana potocznie wolną wolą. Nie ma wolności prawdziwej poza człowiekiem, jest ona bowiem atrybutem osób, a nie rzeczy. Integralne rozumienie wolności wymaga uznania jej personalistycznego charakteru. Tylko osoba jest zdolna do autentycznie wolnych działań, dlatego jakiegokolwiek odrywanie idei wolności od idei człowieka - osoby jest fałszowaniem prawdy tak o człowieku jak i jego wolności.

Personalizm chrześcijański rozróżnia dwie formy czy też etapy wolności człowieka, mianowicie wolność bytową i moralną. Pierwsza jest wolnością zewnętrzną, mianowicie wolnością od przymusu. Druga natomiast jest wolnością wewnętrzną, to jest psychiczno-moralną dojrzałością człowieka. Nie ma tej ostatniej wolności tam, gdzie istnieje trwałe zniewolenie przez zło moralne (w jakiegokolwiek jego formie). Błędem zwolenników liberalizmu jest brak rozgraniczenia pomiędzy obu wymienionymi formami wolności. Nawet prawne zagwarantowanie wolności zewnętrznej nie jest

równoznaczne z posiadaniem przez człowieka wolności wewnętrznej. O wolności wewnętrznej dużo mówili stoicy. Pisał o niej między innymi cesarz Aureliusz. Słusznie zauważali, że nawet niewolnik może być wewnętrznie wolny, a jego pan zniewolony. Stoicy apelowali również o wyzwolenie się od lęku wobec cierpienia, złego losu, perspektywy śmierci. Idea wolności wewnętrznej u stoików była słuszna, ale zarazem zbyt negatywnie pojmowana. Brakowało u nich przekonującej odpowiedzi na pytanie: czemu wolność ma służyć?

Chrześcijańska idea wolności uwypukla jej organiczny związek ze sferą osobowych uniwersalnych wartości. Wolność wewnętrzna to wolność od zniewoleń, od moralnego upodlenia i zła, przewyciężenie nałogów i uzależnień. Jest to wolność dzieci Bożych (Rz 6). Taka wolność jest zakorzenieniem w prawdzie i dobru, sprawiedliwości i miłości. Pilotem wszelkich wartości jest prawda. Związek wolności z prawdą wyakcentował już Chrystus, mówiąc: *Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli* (J 8,32). Do słów powyższych nawiązuje Jan Paweł II, pisząc w encyklice *Redemptor hominis*, iż Chrystus *wyzwala od tego, co wolność (człowieka) ogranicza, pomniejsza, łamie u samego niejako korzenia, w duszy, w jego sercu, w jego sumieniu* (RH 12). Nie ma autentycznej wolności tam, gdzie nie ma miejsca dla prawdy o człowieku: jego osobowej godności, rozumności, etosie, sensie życia i powołaniu. Różne są zagrożenia prawdy: indywidualne (kłamstwo, półprawdy, sofistyka, relatywizm poznawczy). Bez prawdy, możliwości jej wszechstronnego poznania, głoszenia i obrony, nie ma wolności. Kto szerzy fałsz i ukrywa prawdę, ten zniewala. Szukając wewnętrznej wolności, musimy poznać prawdę o sobie i innych: także prawdę o zagrożeniach i moralnych ułomnościach. Jedynie wierność wobec prawdy otwiera drogę ku wolności.

Prawdziwą wolność nabywa człowiek dopiero w działaniu nakierowanym na wartości. Prawda jest jedną z nich, ale nie jedyną. Wolność nie może być utożsamiana z egocentryczną postawą człowieka, strzegącego zazdrośnie swej zewnętrznej autonomii. Wolność nie jest celem samym w sobie, nie jest ani jedyną ani najwyższą wartością. Jest niezbywalnym atrybutem ludzkiej osoby, której zewnętrznemu i wewnętrznemu rozwojowi ma służyć. Wolność pełni więc rolę służebną wobec sfery wartości, dlatego winna łączyć się z realizacją naturalnych zadań człowieka. Człowiek ma swoje prawa, ale posiada również obowiązki. Wolność jednego człowieka wymaga respektowania zobowiązań przez innych. Trafnie więc zauważył Jacques Maritain († 1973), francuski tomista, iż autentyczna wolność to wolność odpowiedzialna. Trudno więc mówić o wolności u ludzi pozbawionych poczucia odpowiedzialności: za swoje działania, ich bliższe i dalsze

konsekwencje, przyjęte zobowiązania, losy związanych z nimi ludzi, losy wspólnoty (rodzinnej, zawodowej, narodowej, religijnej). Wolność nieodpowiedzialna jest samowolą, zagrożeniem wolności innych ludzi. Wolność odpowiedzialna to wolność wierna do końca godności człowieka, jego życiowemu powołaniu i przyjętym zobowiązaniom. Odpowiedzialna wolność łączy się niejednokrotnie z poczuciem winy, bazuje bowiem na sumieniu i prawach etycznych.

Najważniejszym z obowiązków człowieka jest respektowanie nakazu miłości. *Bóg jest miłością* (J 4, 8). On się nam odsłania poprzez miłość oraz wyzwala nas przez miłość. Dlatego św. Augustyn († 430) wygłosił śmiało zdanie: *Miłuj i czyń co chcesz* (*Komentarz do Listu św. Jana do Partów*). Altruistyczna miłość jest pełnią wewnętrznej wolności człowieka, dzięki niej bowiem człowiek zdolny jest przemienić się z niewolnika zła w dziecko Boże. Wolność oparta na prawdzie, dobru i miłości, uzdalnia człowieka do panowania nad sobą. Prawdziwy wybór jest rezultatem moralnego samoopanowania. Na związek wolności i miłości zwracał uwagę chrześcijański egzystencjalista francuski Gabriel Marcel († 1973). Wolność bez miłości, zauważył, jest pusta, pozbawiona sensu i właściwego kierunku działania. Separowanie wolności od nakazu miłości człowieka prowadzi do samowoli i egoizmu. Wolność bez miłości dzieli ludzi na lepszych i gorszych, dla tych ostatnich buduje czasem krematoria i łagry. Wolność, wyrwana z naturalnej gleby dobroci i miłości, jest siłą destrukcyjną. A więc tam, gdzie nie ma miłości, nie ma równie prawdziwej wolności. Sprzężenie pomiędzy tymi dwoma wartościami jest obustronne: bez wolności nie jest także możliwa miłość. Musi więc istnieć właściwe „środowisko” dla wolności. Są nim wartości uniwersalne i trwałe: prawda, sprawiedliwość, wierność, ofiarność, przyjaźń, służebność. Wśród tych wartości najważniejszą jest miłość człowieka jako człowieka. Miłość bliźniego przerasta sferę erosu, obejmując swym zasięgiem wartości osobowe. Współcześnie wiele się mówi i pisze o wejściu Polski do Europy. Pomijając już nietrafność tego wyrażenia (przecież geograficznie i kulturowo zawsze w niej byliśmy), należy postawić pytanie: do jakiej Europy? Czy jest to Europa, która nie zagubiła chrześcijańskich wartości - na czele z miłością? Czy ta Europa akceptuje cywilizację miłości i życia? Europa moralnego nieładu i cynizmu, bo i taka istnieje, nie jest wcale bezpiecznym schronieniem dla Polaków. Ta część Europy nie powinna także być ich ideałem.

Niejednokrotnie wolność jest rozumiana jako bunt wobec tradycji, społeczeństwa, struktur państwa lub Boga. Bunt może być postawą twórczą, o ile jest odrzuceniem zniewolenia zewnętrznego lub wewnętrznego. Ideolo-

gia anarchizmu jest apoteozą buntu jako takiego, wówczas prowadzi on do ślepej negacji, niszczenia zastanych wartości, walki i nienawiści. Tak rozumiana wolność nie jest samorealizacją człowieka - osoby, lecz jego destrukcją. Wolność tak pojmowana często przeradza się w pospolity wandalizm lub nawet bandytyzm. Wolność jest ekspresją wielkości duchowej człowieka, ale bywa również przyczyną jego dramatu samouniżenia.

Chrześcijański personalizm, opisując wolność osoby ludzkiej, wskazuje na jej społeczno-wspólnotowy wymiar. G. Marcel i K. Jaspers († 1969) przypominają, że ludzkie istnienie jest zawsze współistnieniem, ciągłą komunikacją z innymi, ustawiczną wymianą wartości i dialogiem. Dlatego wolność wymaga otwarcia się na głos i potrzeby innych. Autentycznie wolny człowiek nie jest egocentrykiem. On słyszy pytania innych ludzi, jego bliźnich. Personalnie przeżywana wolność realizuje się poprzez uczestnictwo w życiu społecznym: nie tylko mechaniczne członkostwo, ale właśnie świadome, wolne i aktywne uczestnictwo we wspólnocie. Tak więc wolność to także przeżycie ogólnoludzkiej solidarności i braterstwa. Odpowiedzialna wolność jest służbą dla tych wszystkich wspólnot, do których należymy. Społeczne powiązania i trwałe normy moralne nie niszczą wolności człowieka, lecz tylko kanalizują formy jej aktywności. Prawdziwa wolność to nie anarchia i samowola, lecz odpowiedzialność za siebie i innych - za całą naszą społeczność. Nie należy więc separować wolności od etosu wierności i uczestnictwa w życiu społeczno-narodowym. Alternatywą odpowiedzialnej wolności jest opcja zdrady: rodziny, narodu, człowieczeństwa, Boga.

Autor książki *Osoba i czyn*, kardynał Karol Wojtyła, silnie wyakcentował powiązanie wolności człowieka z aktywnym uczestnictwem w życiu społecznej wspólnoty. Bez wolności i społecznej solidarności są tylko możliwe dwie alternatywy: przymus ustrojów totalitarnych albo egoizm i anarchia. Do problemu wolności powrócił Jan Paweł II, między innymi z okazji 400-lecia konsekracji polskiego kościoła w Rzymie. Ojciec św. mówił wówczas: *W perspektywie krzyża wolność jawi się jako dar i jako powołanie, a dziś często także jako wyzwanie. Spór o ludzką wolność, o jej kształt, nabrał w naszych czasach szczególnie dramatycznego charakteru. Dzisiaj bronić człowieka znaczy bronić autentycznego, ewangelicznego rozumienia wolności.* Homilia papieża była komentarzem do słów św. Pawła: *Wy zatem, bracia, powołani jesteście do wolności* (Ga 5,13). W zakończeniu swego przemówienia Jan Paweł II powiedział: *Jak bardzo ta Pawłowa lekcja wolności z Listu do Galatów potrzebna jest dzisiaj nam, Polakom, kiedy Ojczyzna po długich latach totalitarnego zniewolenia odzyskała wolność. Jawi się bowiem na horyzoncie widmo „złotej wolności”, wolności, która nie buduje,*

lecz niszczy. Oby te słowa przestrogi Papieża były w Polsce usłyszane i wysłuchane przez wszystkich: rządzących i rządzonych. Odzyskana wolność Ojczyzny jest naszą wspólną szansą, ale powinna to być wolność odpowiedzialna, służebna, oparta na poszanowaniu prawdy i godności każdego człowieka.

Between Violation and Freedom

The personal-creative factor in a man is freedom. It gives human existence the sense and it makes a source of value of the humanity. In Practice of the human life it carries a question about a way of putting the space of human freedom in working order. History and the present know lots of conceptions to put this space in working order. Among other things the totalitarian systems, egoistic attitude and personalism belong to them. The Christian personalism is of opinion that human freedom ought to be respected, and simultaneously it takes into account determinants qualifying its limits. Freedom of human person has got the socio-common measure. A freedom limit of one man is freedom of other people. An identifier of true freedom is responsibility. The alternative of responsible freedom is option of treason.